

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

ŁÓDŹ, CZWARTEK 7 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr. 95 (1469)

Partia poniesie hasła 1-Majowe do milionowych rzesz ludu polskiego

Niespełna miesiąc dzieli nas od 1-go Maja.

Tegoroczny — piąty w Odrodzonej Polsce Ludowej 1-szy Maj będzie demonstracją naszej wzrastającej i wzmacniającej się siły.

Siłę tę potęguje fakt, że tegoroczne swe święto klasa robotnicza obchodzić będzie zjednoczona politycznie pod sztandarami jednej partii — przewodniej siły państwa i narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Siłę tę potęguje świadomość i poczucie przynależności do wielkiego Obozu Pokoju, Demokracji i Socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele. Obozu, który zdobywa coraz większą przewagę nad światem imperializmu, kryzysu i podlegaczy wojennych, nad światem agresywnych zmów wojennych, w rodzaju paktu atlantyckiego.

Siłę tę potęguje wzrost świadomości i aktywności klasy robotniczej i mas ludowych. Wyraża ją nowy, socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej, ruch współzawodnictwa pracy, który objął już blisko milion pracowników i zrodził tysiące nowych przodowników pracy, utalentowanych organizatorów produkcji, będących ostoją rozwijających się nieustannie w naszej gospodarce narodowej elementów socjalizmu.

Siłę tę potęgują głębokie przemiany, jakie dokonują się wśród inteligencji pracującej, która wiąże się coraz bardziej z życiem mas ludowych. Potęguje ją fakt, że wokół klasy robotniczej i jej awangardy

skupiają się wszystkie postępowe i patriotyczne warstwy społeczeństwa, że rozwija się i pogłębia sojusz robotniczo-chłopski, przybierając nowe, wyższe formy bezpośredniej łączności politycznej, gospodarczej, kulturalnej i technicznej fabryk ze wsią.

Toteż w tym roku Święto Klasy Robotniczej obchodzone będzie nie tylko, jako jej święto. Tegoroczny 1 Maj będzie miał charakter święta ogólnonarodowego i ogólnopolskiego.

Wezma w nim udział: pracujący chłop, organizacje młodzieżowe, młodzież szkolna, kobiety — milionowa rzesza ludu polskiego miast i wsi, demonstrującego swe przywiązanie i poparcie dla władzy ludowej. Będzie to święto ludu pragnącego całkowitego spokoju i poszanowania ludu demokratycznego oraz pokojowej realizacji polityki Rządu we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Demonstracja jedności i mocy klasy robotniczej, walka o trwały pokój, o wzmocnienie bezpieczeństwa i siły naszego państwa, walka o przedmioty nowe wykonanie planu 3-letniego, o pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, walka o zdobycie całego młodego pokolenia dla idei budownictwa socjalistycznego — oto zasadnicze hasła, z jakimi pójdzie nasza partia do mas w kampanii 1-Majowej.

Przygotowania do 1-go Maja przejdą pod znakiem wielkiej kampanii politycznej, w czasie której partia poniesie głęboko w masy wytyczne na szczeblu polityki wewnętrznej i za granicą, zbilansuje nasze osiągnięcia na polu gospodarczym, kulturalnym i oświatowym, wyłoży perspektywy naszego rozwoju ku ustrojowi socjalistycznemu, w którym nie będzie wycisku człowieka przez człowieka, w którym będzie rósł dobrobyt i szczęśliwe życie ludzi pracy. Partia

zmobilizuje masy do walki z wszelkimi przejawami działalności wroga klasowego, usiłującego wywołać zamęt i panikę wojenną.

By tegoroczny 1-szy Maj wypadł jak najbardziej imponująco, by stał się radosnym przeglądem naszych zdobyczy i osiągnięć, by stał się milionową demonstracją wielkiej konsolidacji narodu polskiego i olbrzymiej siły, jaką reprezentuje ta konsolidacja, partia musi uruchomić cały swój aktyw, wszystkich swych członków do wzmocnionej pracy politycznej i organizacyjnej.

W kampanii 1-Majowej nie może zabraknąć żadnego PZPR-owca. Podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy czy instytucjach winny wydzielić spośród siebie jak najliczniejsze grupy uświadomionych politycznie towarzyszy, grupy agitatorów, z których każdy pracować będzie nad doprowadzeniem hasła pierwszomajowego do świadomości określonej liczby bezpartyjnych współtowarzyszy pracy, czy sąsiadów. Praca ta może być prowadzona zarówno indywidualnie, jak i grupowo.

Chodzi o to, by każdy aktywista partyjny, jak najściślej wiązał się z bezpartyjnymi, wnikał w ich bolączki, uczył się na gruncie spraw i zagadnień związanych z codziennym życiem mas, wyjaśniał głęboko, zrozumiale i przekonująco szluzną politykę naszej partii, zwalczał i obalał perfidną, kłamliwą plotkę i propagandę wroga.

Taka forma pracy agitacyjnej pomoże naszemu aktywowi w znalezieniu właściwych sposobów wyrażenia marksizmu — leninizmu szerokim rzeszom pracującym, przyczyni się do jeszcze większego podniesienia roli partii w pobudzeniu twórczej inicjatywy mas.

W wielkim Czynie 75-let-

siwym te formy pracy zostały zapoczątkowane. Posługiwało się nimi tysiące agitatorów PZPR-owców.

Doświadczenia te winny być wykorzystane w kampanii 1-Majowej. Organizacje partyjne winny mobilizować robotników do dalszego rozwijania współzawodnictwa pracy, do podejmowania zobowiązań pierwszomajowych i czuwać nad ich wykonaniem.

We wszystkich zakładach pracy, instytucjach i wsiach winny się odbyć zebrania partyjne, na których omówione będą hasła i zadania pierwszomajowej mobilizacji mas pracujących.

Fala zobowiązań pierwszomajowych, która w odpowiedzi na apel huty „Kościuszkę” objęła cały kraj, wskazuje, jak bliskie są sercu ludzi pracy hasła święta robotniczego, wysunięte przez naszą partię. Daje to pewność, że nadchodzący 1-szy Maj będzie tak wspaniały, jak nigdy dotąd.



Podlegacze wojenni przy pracy

Nowy rząd Wolnej Grecji

Paryż (PAP) — Agencja Elefteri Ellada ogłosiła listę członków nowego tymczasowego rządu demokratycznego w Grecji, w skład którego weszli przedstawiciele partii komunistycznej, partii agrarnej, generalnej konfederacji pracy i innych demokratycznych organizacji greckich.

Premierem tymczasowego rządu demokratycznego został Dymitros Partsalides, sekretarz generalny EAM-u, zaś wicepre-

mierem z ramienia partii komunistycznej Janis Joanides, tektarz generalny Komunistycznej Partii Grecji Nikos Zachariades mianowany został przewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej.

Paryż (PAP) Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że sekretarz generalny Komunistycznej Partii Grecji Nikos Zachariades mianowany został przewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej.

Czyn Pierwszomajowy robotników polskich Fabryki, zespoły i przodownicy pracy godnie uczczą Międzynarodowe Święto Pracy i Pokoju

W całym kraju klasa robotnicza przystępuje do Czynu Pierwszomajowego, którym pragnie uczcić swe święto.

Łódzkie fabryki włókiennicze postanawiają także godnie uczcić Pierwszomajowe Święto Pracy i Kongres Pokoju. W tym celu podejmują zobowiązania, które przysporzą Państwu więcej tkanin najlepszego gatunku.

PZPB Nr 1
W PZPB Nr 1 z konkretnymi zobowiązaniami wystąpił w Nowej Tkalni zespół towarzyszy Józefy Seweryniakowej oraz tow. Florentyny Wierszeń. Zespoły te postanowiły w ciągu miesiąca kwiecień wykonać swój plan pro-

dukcyjny w 118 procentach i podnieść primę do 72 procent. Tkaczka Franciszka Czuprylak, pracująca na 12 kroknach oświadczyła: „Przyrzekam wyteńczyć wszystkie siły, aby jak najgodniej uczcić nasze robotnicze Święto Pracy. W bieżącym miesiącu plan produkcyjny wykonam w 119 proc. Młoda ZMP-ówka Mirosława Jarosik, tkaczka na 12 kroknach zobowiązuje się wykonać swój plan w 120 proc. „Z największą troską będę starać się o wysoką jakość swojej produkcji i chce osiągnąć 73 proc. primy”.

Organizacja ZMP przy PZPB Nr 1 w ramach zobowiązań 1-Majowych postanowiła: w tkalni wykonać plan

w 110 proc. i dać 73 proc. primy.

PZPB Nr 3
Tow. Józefa Szewczykowa odznaczona niedawno Złotym Krzyżem Zasługi, postanowiła uczcić Święto Pracy zwiększoną wydajnością swej produkcji, podnosząc ją do 120 proc. Młoda tkaczka Aleksandra Stefaniak, stojąca na czele zespołu zobowiązuje się w imieniu swych towarzyszek w kwietniu wykonać plan produkcyjny w 110 proc., oraz wywyższa przodownice zespołów do wzięcia udziału w Czynie Pierwszomajowym.

ZAKŁADY MECHANICZNE IM. STRZELCYKA MELDUJĄ...

Już w ubiegłą niedzielę, aby nie stracić cennego dnia pracy, zespół pracowników technicznych tow. Michalaka dokonał kontroli 15 maszyn. W dziesięciu maszynach przeprowadzono niezbędne remonty. Po dokonaniu reperacji i kontroli maszyn, szereg pracowników podjęło zobowiązania przedmajowe.

8-osobowa brigada tow. Sameca oświadcza, iż zwiększy wykonanie planu z 108 do 120 procent.

Uwaga, słuchacze kursu dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennej

Dziś, w godzinach od 17 do 18-ej seminarium z wykładów tow. Budzyńskiej i tow. Schabowskiej. O godzinie 18-ej wykład tow. Budzyńskiej pt. „Klasy — walka klasowa”.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym. Przypominamy sekretarzom organizacji partyjnych, że winni zapewnić stawiennictwo wszystkich wyznaczonych przez siebie kursantów.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i redakcja „Głosu Robotniczego”

Nota rządu ZSRR do państw zachodnich protestująca przeciw nielegalnej zmianie zachodniej granicy Niemiec

„Moskwa. (PAP) — W związku z decyzją rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie zmiany zachodniej granicy Niemiec — ambasador ZSRR w Londynie Zarubin złożył na polecenie rządu radzieckiego, w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę:

„Rząd radziecki dowiedział się z ogłoszonego w dniu 26 marca br. komunikatu o decyzji rządów Wielkiej Brytanii, USA, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga co do zmiany zachodniej granicy Niemiec i przyłączenia części terytorium Niemiec do Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów tych państw, że deklaracja o pokonaniu Niemiec z dnia 5 czerwca 1945 r. podpisana przez rządy ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji stwierdza wyraźnie, iż rzady te „określają granice Niemiec lub części Niemiec a także ustala statut Niemiec, lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili obecnej stanowi część terytorium Niemiec”.

„Wynika z tego, że zmiana granic terytorium niemieckiego znajdującego się pod kontrolą mocarstw, może być przeprowadzona tylko przez wspólną decyzję rządów ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Wła-

ściwie władzę zwierzchnią w Niemczech.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zakomunikować rządowi Wielkiej Brytanii i Francji, iż

uważa zmiany terytorialne, przeprowadzone przez rządy na zachodniej granicy Niemiec, za nielegalne i sprzeczne z „Deklaracją o pokonaniu Niemiec” z 5 czerwca 1945 r.

Ruch chłopski hartuje się w ogniu walki klasowej

Przemówienie sekretarza generalnego ZSCH posła Bodalskiego w trzecim dniu kongresu chłopów polskich

W obszernym referacie, wygłoszonym w drugim dniu obrad III Krajowego Zjazdu ZSCH, gen. sekretarz Zarządu Głównego ZSCH, poseł Mieczysław Bodalski, omówił osiągnięcia gospodarcze i kulturalne, oraz do robek organizacyjny Związku Samopomocy Chłopskiej, który — jak stwierdził — zahartował się w ogniu walki klasowej.

Mówca wskazał również na braki organizacyjne w pracy Związku i ich przyczyny.

Sekretarz generalny ZSCH omówił również projekt nowego statutu.

„Pierwszym, podstawowym elementem w projekcie nowego statutu jest jasniejsze określenie klasowego charakteru Związku Samopomocy Chłopskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej jest jednocześnie platformą ściślejszej współpracy członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowe-

go i Polskiego Stronnictwa Ludowego na wsi i jest ogniwem mocno wiążącym pracę tych partii z masami bezpartyjnych chłopów i chłopek.

Nowym elementem w projekcie statutu jest określenie organizacyjnych form współpracy i kontroli ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej nad działalnością społeczno-gospodarczą spółdzielni wiejskich.

Olbrzymia jest rola koła i zarządu gromadzkiego przy opiniowaniu kredytów, pomocy sąsiedzkiej, kontroli i sprawiedliwego wymiaru podatku gruntowego.

Nie mogą mieć miejsca takie wypadki, jak dzielenie ograniczonej ilości sproszkowanych przez spółdzielnię nawozów sztucznych po 5—10 kg na ha co powoduje słuszne rozgorzyczenie wśród chłopów.

Zarząd i koło gromadzkie powinny w takim wypadku ustalić, kto spośród mało i średnio-

Analogiczne noty przesłane zostały przez ambasadorów ZSRR w Waszyngtonie i w Paryżu ministrom spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Francji.

Wspaniały przebieg XI-go Zjazdu Komsomołu

Kierownik delegacji ZMP — Morawski o swych wrażeniach z Moskwy

Moskwa w kwietniu. Trudno w krótkiej rozmowie ująć wrażenia, jakie wywarł na mnie Zjazd Komsomołu — oświadczył delegat Związku Młodzieży Polskiej Jerzy Morawski korespondentowi PAP.

Zjazd jest wielki, porównywalny i wspaniały. Wielki — zadaniami, jakie stawia przed Komsomołem i młodzieżą radziecką, porównywalny swoim entuzjazmem, wiarą w niewyczerpane siły i nieograniczone możliwości kraju radzieckiego, wspaniały, bo zgromadził wspaniałych ludzi, ludzi nowej socjalistycznej epoki, którym równych nie można znaleźć w żadnym innym kraju świata.

„Przez trzy i pół dnia trwała dyskusja nad referatem sekretarza KC Komsomołu, w której zabierało głos 56 delegatów, przedstawicieli wszystkich republik i krajów Związku Radzieckiego, stachanowców, nowatorów produkcji, kolchozników, studentów, nauczycieli, pisarzy, artystów, działaczy kulturalnych. Ich wypowiedzi były znakomitą ilustracją ogromnych przemian, jakie

dokonały się w Związku Radzieckim.

Delegaci z dumą wskazują na udział młodzieży w tym przeobrażeniu ich ojczyzny. Żaden inny kraj i żadna inna organizacja młodzieżowa nie może poszczycić się takimi osiągnięciami, jakie zostały dokonane w Związku Radzieckim przy czytym udziale 9-milionowej rzeszy komsomolców.

Główną uwagę Zjazdu skupiają zadania na przyszłość. Wszystkie dziedzińy życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego znalazły odbicie w wypowiedziach delegatów. Szczególnie dużą uwagę poświęcono zagadnieniu udziału Komsomołu w gigantycznym planie, który przekształci stepowe, wysuszone słońcem południowe tereny Związku Radzieckiego w jedną z najżyźniejszych okolic tego kraju.

Wiele miejsca zajęła też dyskusja nad problemem szkolenia kadr i dalszego podniesienia poziomu nauk, tak żeby każdy z człowieka radzieckiego uzyskał w niedługim czasie możliwość zdobycia wykształcenia średniego, a w przy-

szłości również i wyższego. Z przemówień delegatów stała się przebiegła myśl, że zniesienie różnic między pracą umysłową, a fizyczną jest nieodłączną cechą ustroju komunistycznego.

„W czasie Zjazdu — oświadczył następnie Jerzy Morawski, spotkałem wielu znajomych przedstawicieli młodzieży radzieckiej, którzy od wiedzili Polskę, lub uczeni byli w Międzynarodowym Kongresie Młodzieży Pracującej w sierpniu ub. r. w Warszawie.

U wszystkich, z którymi rozmawiałem, widzieliśmy duże zainteresowanie życiem nowej Polski Ludowej i

szczerą, wielką sympatię do naszego narodu.

Zjazd z uwagą wysłuchał przemówień przedstawicieli demokratycznych organizacji młodzieżowych, przybyłych z zagranicy. Szczególnie gorąco powitał Zjazd przemówienia przedstawicieli wolnych Chin i republikańskiej Hiszpanii. Bardzo serdecznie, okrzykami na cześć trwałej naszej przyjaźni wiłana była delegacja polska. Na Zjeździe odczytaliśmy mocniej, niż kiedykolwiek, jakiego przyjaciela ma demokratyczna Polska w Związku Radzieckim i jak serdecznie go przyjął młodzież polska ma w radzieckiej młodzieży.“

Na marginesie

Bez granic

Na konferencji prasowej, na której gen. Marshall — min. Acheson — uspokoił zebranych dziennikarzy oświadczeniem, że podpisanie paktu północno-atlantycznego, obejmującego określone rejon globu, „nie oznacza bynajmniej zmniejszenia się zainteresowania USA bezpieczeństwem innych krajów, w szczególności na Bliskim i Środkowym Wschodzie... Aby nie pozostawić pola do najmniejszych wątpliwości, min. Acheson dodał, że „bezpieczeństwo USA nie da się określić kryteriami rejonów i granic“. Ilustracją tych uwag jest m. in. fakt, że do słownego paktu północno-atlantycznego mają być zaproszone także „północno-atlantyczne“ (!) państwa, jak Włochy, Portugalia i Hiszpania franklistowska. Bo przecież nie chodzi o nazwy

i tytuły, lecz o to, że „bezpieczeństwo USA (to znaczy możliwość politycznej i gospodarczej ekspansji) nie da się określić kryterium rejonów i granic. A więc trzeba umacniać to osobiście „bezpieczeństwo“ na... Bieganie Północnym i w Patagonii, w afrykańskim Kongo i na Półwyspie Pirenejskim, w Turcji i Persji, słowem wszędzie, gdzie usna to za właściwe klika amerykańskich gieldziarzy i militarystów, choćby kraje „zaszczycone“ ich uwaga znajdowały się o dziesiątki tysięcy kilometrów od Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli megalomański tupet p. Achesona i jego najbliższych będzie rosł nadal w tempie dotychczasowym, usłyszymy zapewne któregoś pięknego dnia o nowych projektach „paktów obronnych“ (!), obejmujących już nie tylko kulę ziemską, ale również planety sąsiednie i cały nasz układ słoneczny w ogóle. Zaś później amerykański Departament Stanu pocnie „studiować“ kwestię czy wypadkiem „bezpieczeństwo“ USA nie grozi to czy owocu spozu granic tego układu, i przy pomocy uczonych astronomów rozszerzy zakres swoich paktów na nowe tereny kosmiczne. A nuż — gdzieś na Księżycu, na Marsie czy jeszcze dalej są jakieś korzystne businessy do zrobienia, a nuż — gdzieś tam w przestrzeni międzyplanetarnej ktoś czeka z utęsknieniem na „wielkoduszną“ pomoc marszałkowską...

Bo — jak powiedział min. Acheson — „bezpieczeństwo USA nie da się określić kryteriami rejonów i granic“. Tak samo, jak tymi kryteriami nie dadzą się określić chciwość i cynizm amerykańskich imperialistów.

B. D.

Naród węgierski — swoim wybawcom

Spontaniczne manifestacje w całym Węgrzech na cześć Armii Radzieckiej

BUDAPESZT (PAP). W czwartą rocznicę wyzwolenia Węgier przez bohaterów Armii Radzieckiej, Budapest przybrał odświętny wygląd. Plac, na których wznoszą się pomniki bohaterów radzieckich, przybrano flagami węgierskimi i radzieckimi. Od sa-

mego rana liczne rzesze pracujących gromadziły się na Placu Wolności, by uczcić pamięć żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Węgier.

O godzinie 11 przybył na Plac Wolności prezydent Republiki Szakasits w towarzystwie wiceministra obrony narodowej Farkasa. Przybyli również członkowie rządu z premierem Dobi na czele, dyplomaci oraz przedstawiciele węgierskiej partii pracujących, wojska i policji.

Po odegraniu hymnów węgierskiego i radzieckiego wygłosił przemówienie minister obrony narodowej Nogradi, który oświadczył m. in.: „Cztery lata, które upłynęły od chwili wyzwolenia, wykazały, że pracujący lud węgierski potrafi żyć w wolności danej mu przez Związek Radziecki. Obecnie, kiedy pakt atlantycki wykazuje bezwzględnie agresywny charakter angloamerykańskiej polityki, możemy zrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo stanowiłby imperializm dla każdego małego narodu jak my, a również dla większych wolnych państw, gdyby Związek Ra-

dziecki nie stał na straży pokoju, gdyby nie demaskował konsekwentnie wobec całego świata przygotowań wojennych i gdyby przewaga sił moralnych i militar nych potężnego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele nie hamowała zapędów imperializmu. Miłujące pokój narody coraz silniej skupiają się wokół Związku Radzieckiego, ponieważ przekonali się, że polityka ZSRR jest jedynie właściwą dla utrzymania pokoju i zabezpieczenia postępu“.

Na zakończenie uroczystości Prezydent Szakasits w imieniu Republiki Węgierskiej złożył wieńiec u stóp pomnika poległych bohaterów radzieckich, poczym kolejno składali wieńce przedsta wiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, węgierskiej partii pracujących i organizacji społecznych.

W kilku innych punktach stolicy oraz w całym kraju odbywa ły się podobne uroczystości, w których węgierskie rzesze pracu jące dały wyraz swej wdzięczno ści dla bohaterów Armii Radzieckiej.

Robotnik-dyrektorem w Zakładach Mech. im. Strzelczyka

W Zakładach Mechanicznych im. J. Strzelczyka w Łodzi odbyła się wczoraj uroczy stość przejęcia funkcji naczel nego dyrektora przez tow. Wojtanicę Waclawa. Dotychczasowy dyrektor ob. Olejniczak przeniesiony został do Warszawy.

O trwały pokój, o demokrację ludową!

Bukareszt. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

Nowy 7-my numer organu Biura Informacyjnego — czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową“ — w dużej mierze poświęcony jest walce na rodów o pokój i wolność przeciw ko montowanemu przez imperialistów blokom wojskowemu, a zwłaszcza przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu.

Zagadnieniu temu poświęcony jest artykuł wstępny pt. „Potężnie najeżdża front walki o pokój i wolność“, ujawniający istotne intencje i cele amerykańskich inspiratorów paktu atlantyckiego, oraz przedstawiający narastający stale opór narodów Europy i całego świata przeciwko próbom rozpętania nowej wojny.“

Wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Anglii — Palme Dutt — w artykule pt. „Pakt atlantycki — narzędziem imperializmu amerykańskiego w walce o hegemonię światową“ porównuje wypowiedzi szlachetnych przedstawicieli państw anglosaskich na temat rzekomo pokojowego charakteru paktu atlantyckiego z wypowiedziami Ribbentropa, Ciano i prasy hitlerowskiej na temat paktu antykominternowskiego, wykazując całkowitą niemożliwość zgodności.“

Członek Biura Politycznego KC Partii Komunistycznej Włoch — Pajetta — w obser-

wym artykule przedstawia walkę narodu włoskiego przeciwko pak towi atlantyckiemu.

Przewodniczący Związku Pisarzy Czechosłowackich — Jan Drda — w artykule pt. „Narody świata nie chcą wojny“ stwierdza, że imperialiści powtarzają zasadniczy błąd faszystów, obli czając mechanicznie swe siły, środki i możliwości na podstawie podlegającego ich kontroli terytorium. Druga wojna światowa dowiodła błędności takich obliczeń. Potwierdzają ją również wydarzenia doby obecnej.“

Problemy ruchu zawodowego w krajach demokracji ludowej omawia Edward Oehab, w artykule pt. „Ważne zagadnienia ruchu zawodowego w Polsce“ oraz Kiszyniewska, wiceprzewodniczą ca Generalnej Konfederacji Prac y w Rumunii, w artykule pt. „Związki Zawodowe Rumunii na nowym etapie“.

W artykule redakcyjnym pt. „Klika Tito w obozie imperializmu“ czasopismo wykazuje kłam liwość twierdzeń przywódców ju gosłowiańskich, jakoby Jugosława nadał zmięczała do socjalizmu. „Między socjalizmem a imperializmem — czytamy w artykule — nie ma linii pośredniej. Można być albo w obozie socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki, albo w obo-

zie imperializmu, na którego czele stoi imperialiści USA“. Klika Tito wybrała oboz imperializmu, usiłując dowiedzieć, że z pomocą imperialistów anglosaskich zbuduje rzekomo socjalizm w Jugosławii. Cena, jaką Tito za „pomoc“ tę płaci, — stwierdza czasopismo — jest zna na: przejście do obozu imperializmu, utrata niepodległości narodowej i nieuchronne przetrze sienie się Jugosławii w zwykłą republikę burżuazyjną, pozostającą w niewoli imperializmu angloamerykańskiego.

Sekretarz generalny CGT Benoit Frachon w wyczerpującym artykule omawia zastraszającą się walkę klasową we Francji, będącą następstwem wzrostu nie zadowolonia wśród mas pracu jących ze złąbnej polityki rządu.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową“ przynosi ponadto streszczenie przemówienia sekretarza generalnego KC WZKZM Michajłowa, wygłoszonego przezeń na XI zjeździe Komsomołu.

Poza tym numer zawiera bogatą kronikę, zwłaszcza z krajów demokracji ludowej, m. in. notatkę o zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego w Belgradzie.

W. Ażiew

106

Daleko od Moskwy

— Są uczciwi, prawdziwi, nie znoszą kłamstwa. Jeśli im ktoś zrobi coś dobrego, odwiedzają się stokrotnie. Bardzo przyzwoił z nich ludzie.

W trakcie opowiadania Rogow podchodził do stołu i w roztargnieniu nadziewał na widelec suche włókna mięsa łosiowego, widocznie w ciągu dnia zapomniał o jedzeniu, a teraz poczuł ostry głód.

— Do pracy idą jak na święto. Połów ryb, budowa klubu lub nowej fanzy — wszystko robią wspólnie. Gdy patrzę na nich, przyjemnie się robi na duszy. A jeśli u mnie na punkcie zachodzi potrzeba zrobienia czegoś — na przykład trzeba oczyścić drogę prowadzącą do Adunu — wszyscy do ostatniego wychodzą, nawet dzieci. Gdzieś czytałem, zdaje się u Łopatina — jest taki uczo ny, — że Nanajczycy są narodem leniwym, niezdolnym do pracy. Co za bzdury! Przeciwnie, bardzo lubią pracować i aż kipią energią!...

Katia postawiła na stole kwaszone ogórki i dodała nleco uroczystym tonem, że pochodzą z własnego ogródka. Chodźer powrócił i zaprosił do stołu gości. Inżynier

wraz z gospodarzem napił się rozcieńczonego z wodą spirytusu z małych porcelanowych filiżanek. Rogow wziął ogórek i powiedział do Chodźera:

— Obecnie ten ogórek i inne jarzyny — są zwykłym zjawiskiem w naszych osadach, a jeszcze przed kilku laty, żeden z Nanajczyków nie tknąłby ogórków, pomidorów lub ziemniaków. Obecnie uprawa roli daje wam prawdopodobnie dochody nie gorsze aniżeli połów ryb i polowanie — czy tak?

Nanajczyk kiwnął głową.

— Jarzyny i hodowla bydła przynoszą nam nawet więcej dochodów aniżeli ryby!...

— A przecież jeszcze niedawno, widziałem na własne oczy różne humorystyczne wypadki — wspominał Rogow. — Nanajczyk w żaden sposób nie mógł zrozumieć po co ziemniaki zakupuje się do ziemi. I można było zaobserwować, jak Nanajczyk, który zasadził ziemniaki stał przez kilka godzin nad zagonem i czekał co z tego będzie. Nie doczekawszy się odkopywał ziemniaki i z rozczarowaniem stwierdzał, że pozostały bez zmian!

Rogow roześmiał się dobrodusznie, a Chodźer, który słuchał go z zaciekawieniem dodał:

— Jeszcze trudniej im było przyzwyczaić się do krów. — Dość krowy nikt nie umiał i nie chciał, tego musieli się podjąć nauczycielka i lekarz, — dodał Rogow. — A wtedy kiedy doili, cała osada stała dookoła i pe-

kała ze śmiechu. Przez długi czas nie mogli znaleźć pastuchów, starcy odmawiali kategorycznie: „Pilnować zwierzęta? Kto to widział? Niech idą do tajgi i tam mieszkają!... Nie mogli też zrozumieć, że krowy jedzą siano — „suchą trawę“, a nie jukolę. Niektórzy podchodzili i karmili krowę suszoną rybą i nie mogli zrozumieć, dlaczego krowa odwraca głowę. Oczywiście wszystko to należy do przeszłości... Teraz żyją po nowemu...“

— Sami teraz jesteśmy gospodarzami — ze zdenerwowaniem powiedział Chodźer. — Bo nasz naród prawie wymarł. Po chorobach osady pozostawały puste, a ludzie byli tak dzicy, że stali się podobni do zwierząt... Szamani i kupcy wyzyskiwali nas. Uczeń przepowiadał, że w czterdziestych latach wszyscy Nanajczycy wymrą. Pod koniec ubiegłego wieku Nanajczyków było pięć tysięcy, a w piętnastym roku było już mniej niż cztery tysiące. Dopiero po rewolucji naród nasz odżył i zaczęło nas przybywać. Teraz jest już przeszło pięć tysięcy ludności. Nie ma u nas ani nędzy ani epidemii. Posiadamy własny alfabet. Młodzież nasza już potrafi czytać i pisać, a kilka osób z młodzieży uczy się w instytucie...“

Katia Chodźer uprzejmie częstowała gości, ale ci już wstali od stołu dziękując jej. Wtedy wstał również i gospodarz.

d. n.)

Adam Żebrowski

Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR do spraw ekonomicznych

Łódź odpowiada na apel Krajowej Narady Oszczędnościowej

Na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej w Warszawie PZPB Nr 1 i PSS z Łodzi przyjęły zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe w wyniku realizacji zadań, które postawił przed nami Kongres PZPR i w odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów o osiągnięciu w 1949 r. oszczędności co najmniej 115 miliardów zł.

Wzwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej padło w Łodzi na podstępy i przygotowany grunt. Organizacje partyjne w fabrykach, w instytucjach i biurach żyły tymi zagadnieniami już od Kongresu. Uchwała Rady Ministrów ożywiła obrady organizacji partyjnych. Sprawa przybrała konkretne formy, padły cyfry i zobowiązania.

Największy oddźwięk w zobowiązaniach znalazło się w dziedzinie oszczędności. „Czas skończyć z marnotrawstwem”, „dosyć rozrzutności” — oto główny motyw wystąpienia licznych partyjnych i bezpartyjnych dyskusyjantów na zebraniach.

Nic więc dziwnego, iż już następnego dnia po zakończeniu Narady PZPW Nr 1, PZPDz Nr 5, PZPB — Pabianice, PZPB Nr 4, Zakłady Mechaniczne Im. Strzelczyka, Ośrodek Konfekcyjny Nr 4, PFSJ Nr 1, Metalurgia w Radomsku i szereg innych zakładów w Łodzi i województwie odpowiedziały na apel narady zobowiązaniami idącymi w setki milionów i miliardy złotych.

Podjęmowane zobowiązania świadczą o tym, jak głęboko załoga przeanalizowała pracę swego zakładu, jak uwzględniła specyfikę i jego możliwości.

Przeglądając terminy wykonania planów produkcyjnych trzeba stwierdzić, że załogi postanowiły wykonać je znacznie wcześniej, niż przewidywały plany administracyjne.

Przykłady można by mnożyć. Podaję tylko najbardziej dobitne, ale w każdym planie oszczędnościowym administracyjnym znalazły się pozycje, które skorygowane zostały przez załogę na plus.

Nic więc dziwnego, że guma oszczędności z 20 tylko zakładów zamiast zaplanowanych przez administrację 1.816 milionów, po poprawkach załóg na zebraniach podniosła się do sumy 2.496 milionów zł, czyli o około 33 procent więcej.

Podane cyfry obejmują wprawdzie tylko 20 największych zakładów, ale wskazują na możliwość oszczędnościowej, istniejącej w zakładach na terenie Łodzi. Jasne jest, że oszczędności te uzyskuje się nie przez „zaciskanie pasa”, nie przez mechaniczne obciążanie wydatków, lecz przez ulepszenie procesu technicznego, przez usprawnienie pracy, przez uzyskanie większych wyników przy tym samym nakładzie środków. Jednym

słowem przez zastosowanie metod socjalistycznej oszczędności.

Tej fali oszczędności towarzyszy równocześnie wzrost nakładów i wydatków na akcję socjalną, na poprawę bytów warunków klasy robotniczej. Wydatki na cele socjalne wzrosły dla przemysłu włókienniczego z sumy — 1.520 milionów zł w 1948 r. do 3.337 milionów w 1949 r., to jest o blisko 120 procent.

Podjęmowane zobowiązania posiadają dalszą wspólną cechę — wszystkie obejmują okres całego roku. W ten sposób zagadnienie wcześniejszego wykonania planów produkcyjnych, zagadnienie oszczędności przestało być doraźną akcją, staje się systemem pracy.

W ramach tych całorocznych zobowiązań załogi podejmują na specjalnych lub tych samych zebraniach zobowiązania dla uczczenia święta 1-go Maja, Kongresu Związków Zawodowych, lub 22 lipca — Święta Wyzwolenia.

Święto 1-go Maja, święto klasy robotniczej znalazło szczególne wyrażenie. I tak załoga PZPB Nr 1 postanowiła osiągnąć na dzień 1 Maja co najmniej 72 proc. prędkości i zmniejszyć braki do 4,5 proc. Załoga PZPB Nr 6 — wyprodukować w przedziałach co najmniej — 801.206 kg przędzy zamiast 769.370 kg planowanych, tj.

wykonać 104,1 proc. planu, na przedziałni odpadkowej — 119 proc. planu, na tkalniach wykonać — 4.000.900 metrów zamiast 3.440.674, tj. 109 proc. planu. A załoga PZPDz Nr 1 zobowiązała się zorganizować 10 nowych zespołów współzawodnictwa pracy, zbudować i wyposażać systemem gospodarczym szatnię dla pracowników.

Młodzież zorganizowana w ZMP podejmuje indywidualne i zbiorowe zobowiązania produkcyjne pod hasłem Młodzieżowego Czynu Majowego. Kobiety postanawiają powiększyć na 1-go Maja ilość kobiecych zespołów współzawodnictwa do 600.

Łódź daje swój wkład w ogólne zobowiązania. Terminy wykonania planów produkcyjnych, zobowiązania jakościowe, podwyższone sumy oszczędności świadczą o tym, że ostateczny bilans naszego wkładu w ogólnopolską gospodarkę będzie odpowiedni do ciężaru gatunkowego naszego potencjału produkcyjnego, handlowego i usługowego.

Oszczędność, socjalistyczna oszczędność — staje się codziennym, żelaznym prawem naszej gospodarki. Zrodnie z apellem Krajowej Narady Oszczędnościowej — wyzyskamy wszystkie nasze rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów Socjalizmu.

Mistrzowie oszczędności w pierwszych szeregach budowniczych Socjalizmu



Maria Opala tkaczka najwyższej jakości

Miała i szczupła przesuwa się zwinnie wzdłuż szeregu

swych 32-ch krosien. I chociaż z powagą starej tkaczki pochyla się nad warsztatem wiążąc zerwaną nić, nie wygląda nawet na swe 20 lat. A jednak, pomimo, że jest taka młoda i mała i mimo, że niedawno pracuje na tkalni znając ją już wszyscy, i mówi o niej w słowach pełnych uznania i podziwu. Bo Maria Opala — to „tkaczka najwyższej jakości”, to ta, której produkcja sięga do 89 procent pierwszego gatunku.

Smiało rozpoczęła tow. Maria, młoda ZMP-owka swą pracę na tkalni. Z początku 8 krosien, potem 16, a obecnie obsługuje aż 32 automatyczne krosna i dowiodła wszystkim, że można przy tym dbać także o jakość produkcji. Zupenie proste są metody, jakimi tow. Opala osiąga swój wysoki procent

To i owo Z jajkiem do gości

Rzecz, proszę was, ponieważ normalna, że zakupując t. zw. artykuły spożywcze domagamy się, aby były one świeże, w dobrym stanie i w ogóle, jak to się mówi, pierwszej jakości. Toteż sklepikarze nowojorscy byli niewątpliwie skonsternowani, gdy przed jakimś tygodniem amerykańscy konsumenci w czasie dokonywania zakupów objawiali masowo dziwną, że się tak wyrażę, gusty.

— Nie — mówili, kręcąc nosem na zachwalane przez kupców towary — nie odpowiadają nam zupełnie ani te wasze jajeczka ani pomidory...

— Jakże to tak: nie odpowiadają? — dziwili się i oburzali właściciele nowojorskich sklepów spożywczych. — Gospodarkę, można powiedzieć, amerykańską obrażacie, jajeczka bowiem i pomidory mamy na składzie pierwszej klasy i prima sort, świetnie, czysto, apetycznie...

— Te właśnie są nam nie potrzebne — oświadczył gromadnie konsumenci. — Prosimy natomiast o towary moilicze słażące, nie świeże i zasadniczo cuchnący...

— Do konsumcji? — zdumiewali się chytreńscy sklepikarze.

— Nie — wyjaśniali z uśmiechem kupujący. — Nie do konsumcji, lecz do owacji. Gości w porcie będziemy uitali. Przyjdziecie — to zobaczycie.

Ano, faktycznie, było co oglądać. Jak port nowojorski portem, dawno takiego corsa nie pamiętał. Confetti, można powiedzieć, spożywcze, całe molo portowe zasłoniły. Ze zgniłych jajek i pomidorów. A wszystko na cześć dostojnych gości, wyśladających ze statku „Queen Mary”: imię Bevena i innych panów beneluksowych. Z Belgii, Holandii i Luksemburga.

Powitanie bezsprzecznie znamienne i nie dające się absolutnie wylumaczyć przy pomocy przysłowiowego: „co kraj to obyczaj”. Już raczej wyjaśnia je drugie porzekadło: „kogo nie proszą — tego za drzwi wynoszą”. A kogoś chętniej ludność całego świata za drzwi radaby wynieść, jak nie wojennych podległych i wrogów po koku? I jeśli narazie — mimo swej najlepszej woli — nie może tego zamiaru urzeczywistnić, przyjmuje „miłych gości” — zgnitym jajkiem i nieświeżymi pomidorami.

E. TAM.

Dobry organizator oszczędza

Jak gospodaruje w swoim magazynie tow. Kruś

W opiniach swych władz i towarzyszy pracy tow. Kruś, kierownik magazynu mącznego Powozkiej Spółdzielni Spożywców może pretendować do tytułu mistrza oszczędzania.

Dlaczego? Boiem obowiązków swych nie traktuje mechanicznie i nie ogranicza się do wykonania podstawowych czynności magazyniera — przyjął, wydał towar i właściwie go przechował, ale jako dobry organizator przez właściwe rozdysonowanie ekip robotniczych do czynności załadunku i wyładunku, właściwe ułożenie tras rozwozki, likwidację zbędnych czynności i pracy w godzinach nadliczbowych likwidację niepotrzebnych tras i postojów, wygospodarowuje dla Spółdzielni poważne sumy.

Nie zawsze wszystkie zasady oszczędnościowe tow. Kruś są realizowane. Chciałby on zlikwidować wszelkie marnotrawstwo czasu i pracy ludzkiej w swym dziale, ale do tego ideału — nie taka szybka droga. Towarzysza Kruś o jedno serce boli. „Wobec przedawania mącznym odbierających mąkę wprost z rampy, musimy wykonać dla celów składowania górne kondygnacje magazynowe. Mimo windy i dowożenia worków na wózki, rozładunek trwa dłużej, a tym samym jest kosztowniejszy”. Wprawdzie zator w magazynie mącznym poczynił sukier (którego dużych

przedświadczeń wczasów nie było już gdzie pomieścić) ale widać, że taki obrót rzeczy bardzo nie w smak tow. magazynierowi. „Można by przecież zaoszczędzić”.

W magazynach czystość wczoraj. Nigdzie nie widać rozsypanej mąki, dziurawych worków itp. Dbają tu o najlepszą konserwację towarów i opakowań. Tow. Kruś objaśnia: „Platformy do rozwozki są czyste, w sklepach też mąka jest odpowiednio składowana, niestety, najbardziej niszczą się nam worki w czasie transportu kolejowego ale na to nie mamy już wpływu”. Waleczymy i z myszami, które niszczą worki, sprządziliśmy koty, pociągno to za sobą wprawdzie wydatek na mleko, ale za to worków myszy nie będą nam gryzły.

Dewizą pracy magazynu jest — jak najszybciej towary przeznaczone do sklepu załadować i do punktów sprzedaży dostarczyć. „Nie zawsze z winy magazynów następuje w zaopatrzeniu siecii detalnej opóźnienie. Zamówienie sklepowego nim do nas trafi czasem i kilka dni wędruje z biurka na biurko. Na poparcie tych słów przedstawił nam dowód rzeczowy. Zapotrzebowanie sklepu, które dopiero po 4 dniach trafilło we właściwe miejsce, do magazynów. „A sklep w międzyczasie stoi bez towarów, a to niedobrze. Musimy i to zwalczyć, choć właściwie

przekracza to nasze kompetencje”.

Oszczędność, to unikanie zbędnych kosztów. W tym wypadku jest to szybki rozładunek wagonów, szybka rozwozka towarów i szybki obrót towarów w magazynie. Jesteśmy świadkami jak tow. Kruś daje sobie z tym radę. Nadszedł wagon mąki. Porą dośł późniona. W magazynie własnych ciasno. Odbierająca z rozładunku towar ekipa samochodów nie odwiezie mąki do magazynu, lecz dostarczy ją od razu do sklepów. W ten sposób uniknie się niepotrzebnej pracy, zaoszczędzi czas, paliwo itd.

Obecnie tow. Kruś głowi się nad właściwym rozwiązaniem następującej sprawy: mąkę do sklepów odwożą samochody, na których oprócz szofera, jego pomocnika i konwojenta znajduje się dwóch robotników, dla rozładunku. Ten stosunek dwóch ludzi niezbędnych do wypełnienia pracy fizycznej na trzech ludzi pozostałej obsługi wydaje mu się niezdrowy. — Nie wiem jeszcze jak to zagadnienie rozwiążemy, ale wydaje mi się, że albo pomocnika szofera będziemy musieli obarczyć pracą, albo też zlikwidować konwojenta. Obecnie stanu nie można uznać za zadowalający.

Program oszczędności w magazynie mącznym PSS-u nie jest wyczerpany. Nad tym zagadnieniem będzie się zastanawiała nieraz cała załoga pracownicza.

on Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi.

Dziś dyrektor przedziałni wskaże nam tow. Graczyka, jako jednego z wybitnych racjonalizatorów na swym oddziale.

Ech, jaki tam racjonalizator — zachnął się majster Graczyk. Poprości „rzucalcie się w oczy”, żeby te przystawki przy selfaktorach przesunąć o 90 cm. Bo przecież większa jest równość biegu maszyny, przęda równiejsza i mocniejsza, no i pas mniej się zużywa.

Tak. Tow. Graczykowi! „rzucalcie się w oczy” konieczność tych zmian, gdyż rozumie, że z małych ulepszeń powstają wielkie dzieła, wielkie oszczędności, ogólny dobrobyt.

Przesunięcie przystawek przy 10 selfaktorach — to podniesienie o 4 procent ilości pręmy na przedziałni, to oszczędność pasów transmisyjnych, to 130.000 złotych oszczędności rocznych.

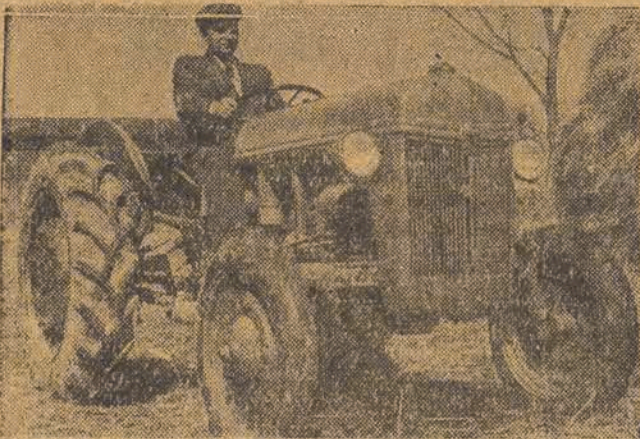
Wł. Jochim z PZPB Nr 7 ponad 90 procent wyprzędu

Tow. Jochim przypomniał skrzętną gospodynię, gdy pełna troski obchodziła swoje maszyny. Bo nie tylko trzeba stać się o to, żeby nie była przerwa w pracy, i aby równo zwijała się przęda. Dobra przęda czuć musi nad tym, żeby przęda ta była jednolita, a surowiec wykorzystany do maximum. Do odpadków może iść tylko to, co już naprawdę nie nadaje się do produkcji.

Jak największy procent wyprzędu — oto hasło oszczędnościowe przedziałni.

„Drogo płacimy za bawełnę, musimy ją umiejętnie wykorzystać” — twierdzi tow. Jochim i daje przykład innym, jak należy prowadzić taką właśnie oszczędną gospodarkę surowcem. Przede wszystkim w porządku utrzymuje maszynę, aby kurz nie dostał się do przędy, pilnuje procesu obciążania, stara się, aby jak najmniej przędy pozostało na szpulkach, gdy kończy się zwój i pozostałości idą do odpadków. W ten sposób tow. Jochim osiąga ponad 90 procent wyprzędu.

Traktor dla Wilkowic



Akcja łączności miasta ze wsią przybiera na sile. Ostatnio Związki Zawodowe przekazały Wilkowicom nowy traktor

Poszkodowani z Radzie winni się zwrócić do Głównego Komitetu Pomocy dla Powodzian

W związku z zapytaniem skierowanym przez czytelnika do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymaliśmy z oddziału wojewódzkiego PZUW następujące wyjaśnienie:

W odpowiedzi na list Wasz z dnia 25 marca ubiegłego wyjaśniamy, iż w myśl dekretu z dnia 2 stycznia 1947 r. oraz wydanego na jego podstawie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 20 kwietnia 1947 r. budowle położone na terenie całego państwa podlegają przymusowemu ubezpieczeniu od ognia. Poza tym dekret z dnia 3 stycznia 1947 r. postanawia iż w dalszym ciągu na terenie swojej działalności Rady Powiatowe mogą prowadzić przymusowe ubezpieczenie mienia ruchomego (ruchomości rolne i domowe) od ognia, a Rady Wojewódzkie przymusowe ubezpieczenie pól od gradobicia.

Jak więc z tego wynika ubezpieczenia od następstw

spowodowanych przez powódź nie ma, a pobierane składki dotyczą jedynie ubezpieczeń od ognia względnie gradobicia. W wypadku zaistnienia szkód od gradobicia względnie pożaru dział ubezpieczeń PZUW bezwzględnie odszkodowuje wypłaciłby szybko i punktualnie.

Pragniemy zaznaczyć, że chociaż w myśl obowiązujących przepisów PZUW nie ma obowiązku wypłacania odszkodowań za szkody spowodowane przez powódź, to jednak pragniemy przyjąć z pomocą dofinansowaną w ubiegłym roku ta klęską dobro wolnie wypłacić ze swych funduszy sumę 70 milionów złotych, przekazując ją Głównemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian.

Toteż poszkodowani winni zwrócić się do odpowiednich władz, które w tym wypadku mogą im udzielić pomocy.

Oddział Wojewódzki PZUW

Woj. łódzkie wykonało plan kontraktacji w 100%

W dniu 1 kwietnia województwo łódzkie jako pierwsze na terenie całego kraju wykonało plan kontraktacji trzody w 100 procentach.

Szybkie i sprężyste wykonanie planu zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie ofiarnej pracy naszego aktywnego partyjnego i spółdzielczego, który potrafił uświadomić chłopów o korzyściach nowego systemu.

Nie zamierzamy jednak spocząć na laurach i dlatego uważamy, że dzisiaj czas dokonać pewnego przeglądu osiągnięć i braków w naszej pracy, by tym lepiej móc pracować w przyszłości.

Wykonanie planu kontraktacji w tak krótkim czasie było możliwe tylko dzięki temu, że chłopowie zdawali sobie sprawę, iż akcja „H” to zabezpieczenie ich przed spekulacjami i pośrednikami, którzy skupując trzodę chlewną i bydło ciągnęli z tego pośrednictwa olbrzymie zyski, rujnując chłopów - producentów i okradając robotnika konsumenta. Do powodzenia akcji

„H” przyczyniły się też organizacje partyjne, które wspólnie ze Stronnictwem Ludowym i ZSCh dopomogły Gminnym Spółdzielniom w organizacji spędów i kontraktowaniu trzody chlewniej. Te połączone wysiłki dały w wyniku to, że nasze województwo łódzkie w kontraktowaniu trzody chlewniej osiągnęło już przeszło 100 procent planu na rok 1949 r. i mamy

wszelkie dane by plan wykonać w 200 procentach.

JAK PRACOWAŁY POSZCZEGÓLNE POWIATY

W wykonaniu planu przodują obecnie takie powiaty jak Łęczyca, Opoczno, Łowicz i Łódź, które przystąpiły już do wykonania planu dodatkowego. Inne powiaty jak, Piotrków, Łask, Brzeziń, również wkrótce przekroczą określone plany pierwotne. Nie wszystkie jednakże powiaty należą do zorganizowanej pracy, a szczególnie odnosi się to do Rawy Mazowieckiej i Kutna, gdzie kontraktacja przebiega dosyć powoli. Winę za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie nasze organizacje partyjne, które w sposób nie

właściwy i zbyt biurokratycznie podeszły do sprawy kontraktacji.

Organizacja rawska i kutnowska winna brać przykład dobrej pracy z powiatu łęczyckiego czy opoczyńskiego. Tam nie czekały aż chłop przyjdzie sam do gminnej spółdzielni zakontraktować tuczniaka, a sami poszli na gromady, od domu do domu, wyjaśniając właściwy cel uchwały Rady Ministrów, w sprawie akcji „H”. Czy przy czyni słabej pracy w akcji kontraktowania w powiecie rawsko-mazowieckim czy kutnowskim wynikać może z tego, że chłopowie w tych powiatach nie posiadają potrzebnej ilości świń do kontraktacji? Sytuacja przedstawia się odwrotnie, gdyż powiat rawsko-mazowiecki słynie z rozwiniętej hodowli trzody chlewniej. Przykładem tego mogą być spedy na terenie powiatu rawskiego, a przede wszystkim ostatni sped w dniu 29 marca br. w Rawie Mazowieckiej, gdzie zakupiono 186 tuczniaków, przeciętnej wagi 150 kg jedną sztuką, 86 cieląt i 23 krowy na rzeź.

„Wy będziecie się uczyli od nas, a my od Was”

Robotnicy łódzcy w Lipinach

Akcja łączności wsi z miastem jest nie tylko akcją związaną z pracami wiosennymi w polu, naprawą maszyn i narzędzi rolniczych przez robotników z miasta, ale obejmuje i prace kulturalno-oświatowe, oraz uświadamiającą, prowadzoną wśród mało i średniorolnych chłopów.

Wieczorki, wieczornice, wykłady i prelekcje, koncerty i filmy, oto co daje wsi miasto. Niewątpliwie wkrótce do miast, do fabryk i warsztatów zaczną wyjeżdżać zespoły artystyczne ze wsi, co przyczyni się do zbliżenia chłopów i robotników. Ożywiona na tym polu działalność przejawia na terenie naszego województwa Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej, organizując Uni-

wersytety Niedzielne, oraz gościnne występy artystyczne, przy udziale istniejących przy fabrykach robotniczych zespołów świetlicowych.

Pisaliśmy już na temat uniwersytetów niedzielnych, nie podając natomiast opisów takich artystycznych występów. Dziś więc z kolei zapoznamy czytelników z jedną z takich imprez.

W niedzielę 3 kwietnia członkowie ZAMP-u oraz ze społy świetlicowe ZPPB — Ruda Pabianicka Nr 36 ruszyły w swój niedzielny objazd. Miejscem przeznaczenia była wieś Lipiny w powiecie opoczyńskim.

Wioska położona jest wśród pięknych lasów sosnowych, nad brzegiem rozległych stawów. Z daleka już było widać czerniejące grupki ludzi z ożywieniem, rozprawy i mającym się odbyć występem. Zaznaczyć należy, że taki „Teatr” z miasta po raz pierwszy miał zawitać do Lipin.

Jadą! Nie jadą! — padały co chwila słowa, w miarę jak samochód ekipy krył się między drzewami lasu. Wreszcie wyrwa się z piersi zebrańskich, szczególnie dzieci, westchnienie ulgi.

Są! Robotnicy przyjechali! Na stopniach szkoły nastąpiło serdeczne powitanie ekipy przez miejscową ludność. Zaciekawienie i radość malowały się na twarzach wszystkich zgromadzonych. Dzieci krążyły koło samochodu, pragnąc urzucić przedzierającą się artystów i choćby dotknąć potężnych rozmiarów bębna lub trąby.

Wieść o „teatrze” rozszalała się lotem ptaka, ścigając z wesołą ciekawością imprezy. Plac przed salą teatralną wyglądał jak barwna ląka. Ludowe stroje kobiet, grające w wszystkich kolorach i barwnie oświetlone wstążki dziewcząt przyciągały oczy. Wreszcie drzwi otwarto i żywy, ruchliwy tłum ludzi wpłynął do wnętrza. Sala musiała być trzy razy tak duża, aby wszystkich pomieścić. Nie było najmniejszego załamania muru, wzniesienia podłogi, nie mówiąc już o drzwiach i oknach, gdzie by nie tkwił zaciekawiony do najwyższego stopnia widz. Salę szczerze zapelniała masa ludzi, trwając o czekiwanie.

Te — Józiek — widziałeś, jakie miał wasy i nos? Patrz, patrz, jakie suknie — odzywały się co chwila głosy, gdy przez kurtynę na poczekaniu sponadzoną, dał się widzieć jakiś artysta.

Orkiestra zaczęła grać skoczne kawałki. Pomimo tłoku nogi zebranych poruszały się w takt muzyki.

Nareszcie przed kurtynę wyszedł jeden z ZAMP-owców, króla Ostrowski, który w krótkich słowach określił cel i zadanie ekip objazdowych, oraz odczytał program imprezy.

— Przyjeżdżamy tu dziś do was po raz pierwszy, ale nie po raz ostatni. Będziemy się starali kontakt ten utrwalić i wzmocnić. Wy od nas będziecie się uczyć i my od was. Będziemy przyjeżdżali nie tylko z ekipą artystyczną, jak to ma miejsce dzisiaj, ale pomożemy wam w zaznajomieniu się z przemianami, jakie zaszły w życiu naszej Ojczyzny, pomożemy wam w walce o nową socjalistyczną wieś. Ale ta pomoc nie będzie jednostronna. Wy podnosząc swoją gośpińską, będziecie jednocześnie pomagali i nam, bowiem dostarczać będziecie do miast wasze plody, które umożliwią znowu rozbudowę przemysłu i handlu socjalistycznego.

Przemówienie kol. Ostrowskiego powitane zostało burzą oklasków. Snać trafilo do przekonania.

A potem podniosła się kurtyna... i przed oczami widzów przesuwały się numery bajowego programu, malujące na twarzach widzów radość, to głęboką zadumę, w miarę, czy to był taniec rosyjski lub marynarski, czy też śpiew „olowy utwórów Moniuszki.

Ale szczyt powodzenia osiągnął skecz pod tytułem „Gospodarz to ja”. Nieustannie brawa były najlepszym obrazem nastroju wśród zebranych na sali.

Ma rację Maciek — twierdził jeden ze starszych gospodarzy, mówiąc o akcji w sztuce „Gospodarz to ja” — podkreślając wesołość — zaw sze tak jest, jak chłop daje się wodzić babie za nos.

Po raz pierwszy do nas przyjechał „teatr” — my nigdy jeszcze czegoś takiego nie widzieli — mówili chłopie. A ZAMP-owicz z Lipin, stojący blisko sceny odezwał się — i my musimy zorganizować taki zespół, który pojedzie do miasta...

Przedstawienie zakończono zbiorowym odśpiewaniem hymnu młodzieży demokratycznej.

Ludzie z żalem patrzyli za odjeżdżającymi artystami-robotnikami.

Dziękujemy wam za piękne chwile — dziękujemy za przedstawienie — padaly okrzyki, a ręce długo, długo kiwały na pożegnanie. J. S.

ŚWIĘTY BIUROKRACJA NIE SPI

Trzeba jednakże stwierdzić, że organizacja spędów w Rawie Mazowieckiej ma duże niedociągnięcia. Skup dokonywany jest od godz. 8-mej a kasy wypłacają należność dopiero po 8-jej. Wskutek czego tworzy się przy kasie kolejka i chłopie są niezadowoleni.

Druga sprawa to zbyt biurokratycznie ujęta kontrola krów przeznaczonych na sprzedaż. Chłop chcący sprzedać na spędzie krowę musi „polować” z 5-6 km od jednego urzędu do drugiego, by wreszcie otrzymać potrzebne zaświadczenie.

POMOC WETERYNARYJNA

Trudno w jednym artykule poruszyć wszystkie zagadnienia związane z akcją „H”, ale na jedną sprawę należy zwrócić uwagę, a mianowicie nie wystarczy, że sztuka została zakontraktowana, musi dbać i o to by w swoim czasie trzoda była dostarczona. To zaś wiąże się z koniecznością należytego zorganizowania pomocy weterynaryjnej. Stąd bardzo ważnym palącym problemem jest zagadnienie przeszkolenia przodowników weterynaryjnych, tym bardziej, że znajdujemy się w okresie wiosny i wskutek ciepła mamy już sygnały rozszerzenia się różycy wśród trzody chlewniej. Przeszkolenie przodowników weterynaryjnych, usprawnienie pomocy i zapobieganie rozszerzeniu się tej groźnej choroby, gdyż szpecione posiadamy pod dostatkiem, trudności zaś polegają na tym, że nie posiadamy dostatecznej ilości ludzi, którzy by po przeszkoleniu mogli dokonywać szczepień ochronnych.

Organizacje partyjne winny bacznie obserwować rozwój akcji „H” na swoim terenie, i wszystkie błędy sprostowane natychmiast likwidować, zaś wszelką akcję czynników wrogich paraliżować na miejscu. Należy przy tym pamiętać, że najmniejsza usterka o ile ona jest dokonywana systematycznie, może spowodować nieodwracalne szkody, a zadaniem naszym jest, ażeby tych usterek było jak najmniej.

Kierownik działu rolnego WK PZPR
Bukowski Roman

Kontraktowanie roślin w Sieradzkim posuwa się stopniowo naprzód

Powiatowy Zarząd Gminnej Spółdzielni w Sieradzu, wspólnie z Powiatowym Zarządem Samopomocy Chłopskiej, przeprowadza kontraktację roślin. Dużą trudnością przy przeprowadzeniu kontraktacji jest brak środków lokomocji, przez co instruktorzy mają utrudniony dojazd do odległych gmin powiatu, które mają być również objęte akcją kontraktacji. Mimo jednak tych trudności kontraktowanie przybiera coraz szersze rozmiary. Jeszcze

zimą zakontraktowano 14 ha grochu „Wiktoria”, 6,15 ha maku, ponad 4 ha fasoli, 31,39 ha rzepaku, 74 ha ziemniaków jadalnych i 4,25 ha ziemniaków przemysłowych.

Zarządy dwóch współpracujących ściśle ze sobą instytucji dokładają wszelkich starań, aby usprawnić przebieg kontraktacji. W tym celu dąży się do zwiększenia ilości środków komunikacyjnych i wypożyczenia aut prywatnych, co umożliwia docieranie instruktorów

do najbardziej oddalonych wsi powiatu. (ch)

SZKOŁKA W KŁOPTOWIE SPRZEDAJE DRZEWA

W związku z tym, że wiele gmin powiatu opoczyńskiego zamierza przystąpić do obsadzenia drzewami i zaprawianiu drzew, zwiększyło się zapotrzebowanie na sadzonki. Wielką frekwencją cieszy się szkoła w Kłoptowie w gminie Wielka Wola, gdzie można nabywać akacje, klony, kasztany, oraz lipy.

RADY gospodarskie

Zaprawianie ziarna siewnego uchroni rośliny uprawne od chorób

Jedną z zasadniczych czynności o których nie wolno nam zapominać, przed wysiewem ziarna to odpowiednie oczyszczenie materiału siewnego. Od tego bowiem jak zostanie to dokonane zależy w znacznej mierze plan.

Przed siewem należy pamiętać o należytych dosuszeniu ziarna, o przesortowaniu i uwolnieniu od zanieczyszczeń, z nasion, chwastów, z grudek ziemi itp. Czystczenie ziarna odbywa się kolejno, najpierw na młynku, gdzie następuje pod działaniem wiatru — usunięcie plew i ziarna słabo wysuszone, a przez to lekkich.

Następnym zabiegiem jest dokładniejsze czyszczenie na wialni, gdzie już występuje przesortowanie ziarna na od powiednich siałach, zależnie od gatunku ziarna i oddzielenie zanieczyszczeń grubszych, jak grudek ziemi, piasku i nasion uszkodzonych.

Sortowanie ziarna siewnego na tryjerze pozwala już na dokładne oddzielenie ma-

teriału nieodpowiedniego od odpowiedniego.

Przy tak ważnym zagadnieniu jak przygotowanie ziarna do siewu musimy pamiętać, o zaprawianiu ziarna środkami chemicznymi na sucho lub na mokro. Tak zwana zaprawa lub bajca służy do niedopuszczenia wzgl. zabicia zarodków chorób roślin, jak choroba kreśkowa, śnieź chuchnąca pszenicy, głównie pyłkowa jęczmienia itp.

Najpraktyczniejszymi środkami zaprawiania są zaprawy suche, jak „Ceresan” lub „Ziarnik”.

Zaprawiarce można sobie samemu w gospodarstwie zbudować, wykorzystując do tego celu jakąś starą beczkę, którą ustawia się na podstawie w ten sposób, że środek jej opierać się będzie na osi, a przez obracanie uzyska się doskonały skutek, tj. znajdujące się wewnątrz ziarno w ciągu krótkiego czasu zostanie dokładnie wymieszane z zaprawą.

Dla masowego czyszczenia i zaprawiania ziarna siewnego

go pszenicy, oraz jęczmienia wykorzystywać należy istniejące już przy ośrodkach maszynowych punkty czyszczenia i zaprawiania ziarna siewnego. Tam też winni się kierować wszyscy rolnicy chcący otrzymać zbiory zdrowego ziarna.

Akcję należytego doczyszczenia i zaprawiania ziarna, należy propagować, gdyż straty, które rolnictwo nasze ponosi, dzięki grasującym chorobom na roślinach uprawnych są b. duże. Ponadto sprawa odpowiednio doczyszczonego ziarna i zaprawianego, nabiera specjalnego znaczenia przy wysiewie materiału siewnego o wysokich wartościach hodowlanych, a więc ziarnie u szlachetnym, stosowanym w tzw. „Blokach Nasiennych”.

Przez dobre czyste i zdrowe ziarno — podnieśliśmy wydajność z jednostki powierzchni i przyczynimy się tym samym do podniesienia kultury rolnej i zwiększenia dobrobytu rolnictwa. E. T.

Nauka

pisania i czytania dla dorosłych w Zduńskiej Woli

Jednym z naczelnych zadań w dobie obecnej jest walka z analfabetyzmem.

W zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia Zarząd Miejski w Zduńskiej Woli polecił przeprowadzić na terenie miasta rejestrację analfabetów. Rejestracja ta, która zakończona została w dn. 31 marca b.r., wykazała, że w Zduńskiej Woli znajduje się 109 osób nie umiejących czytać i pisać.

Niezależnie od powyższego już w dniu 1 stycznia b.r. zorganizowany został w Karznicach kurs dla analfabetów. Kurs ten trwać będzie 6 miesięcy i obejmuje naukę w zakresie 3 klas szkoły podstawowej. Jednocześnie w dniu 31 marca zakończony został kurs dla analfabetów pracowników Państwowej Fabryki Obuwia Nr. 6.

Komisja Egzaminacyjna sprawdziła postępy słuchaczy i 7 wyróżniających się skierowała na dalszą naukę. W ten sposób do chwili obecnej naucono czytać i pisać 56 osób.

Kurs dla pozostałych analfabetów zorganizowany zostanie w najbliższym czasie. (B)

W interesie mas średnio i małorolnych chłopów

Spółdzielczość wiejska realizuje nowe zadania

Z przemówienia tow. Pszczółkowskiego na III Zjeździe ZSCh

Nową ludową spółdzielczość chłopską powołał do życia pierwszy Kongres Zw. Samopomocy Chłopskiej w Lublinie w grudniu 1944 r. w swoim „Ogłoszeniu do chłopów” postanawiając, że w każdej gminie ma powstać gminna spółdzielnia samopomocowa, jako podstawa podniesienia dobrobytu chłopów, i rozwoju kulturalnego i materialnego wsi. Pierwsze gminne spółdzielnie powstały w styczniu 1945 r.

W ciągu pierwszego 1945 r. powstało 784 gminne spółdzielnie, na koniec 1946 r. liczba ich wzrosła do 1.658, by dojść w końcu 1947 r. do liczby 2.497, a więc do osiemdziesięciu paru procent ogólnej liczby gmin.

Reakcja zwalcza spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

Nie były łatwe te pierwsze lata budowania spółdzielczości samopomocowej. Reakcja z całą wściekłością podjęła walkę z powstającymi gminnymi spół-

dzielniami samopomocy chłopskiej.

Wsteczne, błędne koncepcje i teorie o neutralności politycznej i odrębności ruchu spółdzielczego sprawiły, że gminne spółdzielnie pozbawione były na leżytej opieki.

W takich warunkach działające ZSCh z całą ofiarnością, z twardą wolą i z bojowym zapałem szli pomagać chłopom w łamaniu przeszkód, w przezwyciężaniu wszelkich trudności przy zakładaniu gminnych spółdzielni.

Zakończeniem tego pierwszego etapu walki o miejsce gminnych spółdzielni na wsi była uchwała Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni w lipcu 1947 r., uznająca gminną spółdzielnię za podstawową komórkę organizacyjną spółdzielczości wiejskiej oraz zalecająca łączenie powszechnych spółdzielni społecznych na wsi z gminnymi spółdzielniami.

Gminne spółdzielnie zdobywają należne miejsce

Rozpoczęta w lipcu 1947 r. akcja łączenia gminnych spółdzielni z 4 tys. spółdzielni powszechnych na wsi stworzyła nowe, lepsze warunki rozwoju spółdzielczości samopomocowej na wsi, wyznaczała jej właściwe miejsce, nie usuwała jednak tych wszystkich braków, jakie gminne spółdzielnie odczuwały w zakresie pomocy organizacyjnej, gospodarczej i finansowej. Zmiana tej sytuacji nastąpić mogła dopiero po przebudowie całej struktury spółdzielczości po przezwyciężeniu wszystkich wstecznych teorii o neutralności politycznej spółdzielczości i jej odrębności, o „rzeczypospolitej spółdzielczej”. Dopiero przyjęte na II Zjeździe dawnego ZGS „Spółem” w listopadzie 1947 r. zasady przebudowy struktury spółdzielczości i rozpoczęte na ich podstawie w styczniu 1948 r. organizowanie PZGS i wreszcie powołanie 1 lipca 1948 r. Centra

li Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” stworzyło warunki dla pełnego i szybkiego rozwoju spółdzielczości samopomocowej.

Gminne spółdzielnie stają się poważnym narzędziem walki ze spekulacją i wyzyskiem na wsi, stają się poważnym czynnikiem pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom.

Bardzo ważnym odcinkiem pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom, szczególnie skutecznym narzędziem walki z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, są spółdzielcze ośrodki maszynowe (SOM). ZSCh rozpoczął organizację SOM przy gminnych spółdzielniach w 1947 r. Pod koniec tego roku było zorganizowanych pierwszych 405 SOM. Na 31.12.1948 r. istniało już 2.022.

W przygotowaniu spółdzielczych ośrodków maszynowych do siewów wiosennych ogromną rolę odegrała akcja łączności miasta ze wsią, odegrały ekipy robotników fabrycznych, wyjeżdżających do poszczególnych SOM w celu pomocy w remontowaniu i przygotowaniu maszyn do robót wiosennych.

Akcja łączności miasta ze wsią.

Początkowo ograniczano się wyłącznie do pomocy technicznej która jednak szybko przybrała formę łączności miasta ze wsią, nie tylko w dziedzinie pomocy technicznej, lecz również w zakresie wymiany kulturalno-oświatowej, polityczno-społecznej itp.

Gminne spółdzielnie nie są podobne dzisiaj do tych sprzed 2—3 lat.

Dlatego też nie wystarczają już dzisiaj dotychczasowe formy współpracy między ZSCh a spółdzielczością.

Nowe podstawy współpracy ZSCh ze spółdzielczością rolniczą mają być ustalone na Dzisiejszym Kongresie.

Te nowe zasady współpracy oprzeć się winny na na-

stepujących zasadach:

(1) to zasada o której mówi deklaracja, jaką ma uchwalić Kongres, że „najważniejszym odcinkiem pracy Związku musi stać się gromada wiejska”.

(2) to zasada, że każdy członek ZSCh jest członkiem gminnej spółdzielni.

(3) to przebudowa zrzeszeń branżowych, z dotychczas często biurokratyzowanych zrzeszeń na grupy hodowców i plantatorów w samej gromadzie.

Musimy zwalczyć powstałe błędy i niedociągnięcia

Mówiąc o osiągnięciach spółdzielczości rolniczej, jako osiągnięciach imponujących, nie można pominąć istniejących jeszcze braków i niedomagań, nie można pominąć faktu, że nie przewyższyliśmy jeszcze do końca wpływów elementów klasowo obcych w spółdzielni, że nie przewyżczyliśmy kramikarstwa nie można pominąć faktu, że w spółdzielniach jest dużo nieudolności i nieumiejętności, że jest wiele biurokratyzmu, który toczy pomocy w organizowaniu gminnych spółdzielni, a w większym jeszcze stopniu — aparat poszczególnych ogniw central rolniczych.

Czeka nas jeszcze wielka praca nad usunięciem przetrwałych biurokratyzmów, nad usunięciem nawalu pańszczyki, którymi są zarzucane gminne spółdzielnie.

Czeka nas praca nad usprawnieniem planowania, sprawozdawczości i rachunkowości — szczególnie ważnej dla prawidłowego prowadzenia spółdzielni.

Musimy dalej prowadzić upartą walkę o tani i sprawny handel społeczny, służyć szerokim masom małych średniorolnych i bezrolnych chłopów. Dla tej pracy trzeba szkolić i organizować nowe ludowe kadry.

Przed spółdzielczością rolniczą i przed gminnymi spółdzielniami stoją wielkie zadania do wykonania w roku 1949.

Mleczarnia w Ozorkowie przoduje w województwie łódzkim

Jedną z wzorowych mleczarni na terenie naszego województwa jest mleczarnia w Ozorkowie.

Mleczarnia ta została założona w roku 1945, lecz początkowo nie mogła rozwijać należycie swojej działalności z powodu braku funduszy oraz trudnych warunków lokalowych. Mleczarnia mieściła się w niedużym, wynajętym budynku, zupełnie niedostosowanym do jej potrzeb. Mimo jednak tak niedogodnych warunków, była ona dużym dobrodziejstwem dla ludności okolicznych wsi, która dowoziła mleko do mleczarni. Pragnąc zwiększyć za-

sięg swojej działalności, przystąpiono do organizacji zlewni we wsiach dalej położonych. Już w roku ubiegłym zorganizowane zlewnie w Małachowicach, Wypychowie, Opolu, Parzęczewie, Górze św. Małgorzaty odbierały mleko ze swych rejonów i dostarczały je do mleczarni w Ozorkowie.

W roku ubiegłym w mleczarni ozorkowskiej przetrzebiono 2.400 tysięcy litrów mleka, uzyskano ponad 70 tys. kg. masła. Dzienna przetwórczość mleczarni wynosiła dotychczas około 7 tys. litrów. Spośród pracujących zlewni najbardziej wyróżniły się zlewnie w

Parzęczewie i Opolu, które dostarczały przeciętnie około 2 tys. litrów mleka dziennie.

W roku bieżącym, przetwórczość mleczarni została zwiększona. Według przysuszenia, ilość mleka, która zostanie dostarczona przez zlewnie, przekroczy 3 miliony litrów. Zostaną założone nowe zlewnie w Sierpowie i Chociszewie. Mleczarnia znajduje pomieszczenie we własnym, odpowiednio wyposażonym i dostosowanym do jej wymogów lokalu. Zorganizowana została dwa sklepy rozdzielcze nabiалу w Ozorkowie. Rozwijająca się mleczarnia będzie zdolna obsłużyć nie tylko teren gminy miejskiej Ozorkowa, oraz wiejskiej Leśmierza, lecz obejmie swą działalnością nawet niektóre gminy przyлегłe.

Na mleczarni w Ozorkowie winny wzorować się i inne mleczarnie na terenie województwa. Przyczynią się one do zwiększenia zaopatrzenia naszego rynku

wewnętrznego w nabiאל. Jednocześnie będziemy mogli zwiększyć eksport. Małol- i średniorolni chłopci, gdy będą posiadali odpowiedni zbyt nadwyżki nabiאלu i będą wiedzieli, że sprzedaż jego przynosi duże korzyści, zaczną dążyć do zwiększenia tych nadwyżek. Dążenia te wpłyną bezwzględnie na podniesienie stanu hodowli rogacizny, tak pod względem ilościowym, jak też i jakościowym.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANE
Zjednoczenie Łódzkie, Oddział NR 3
Łódź, ul. Senatorska 21
Zatrudni natychmiast wysoko kwalifikowanych TECHNIKÓW budowlanych
Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym. 581

OGŁOSZENIA DROBNE

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 22 Katna 39-41 poszukują 20 wykwalifikowanych cerowaczek. Zgłoszenia przyjmujcie Wydział Personalny 599-k

KURSY SAMOCHODOWO-motocyklowe, Gerharda, Kościuszki 69 przyjmują zapisy na nowy kurs 506

POTRZEBNI: buchalter i rachmistrz Zgłoszenia: Wólczańska Nr. 57 Woj. Oddz. Konsumów MBP Ref. Personalny. 1572

ZAPISY na trzymiesięczny kurs księgowości, maszynopisania. Kursy Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83. 559

ZGUBIONO kartę RKU — Skieranie wice Drzewiecki Józef, Łódź Piętrkowa 13 1716-g

ZGUBIONO kartę RKU — Kalisz Józwiak Zygmunt, Łódź Limanowskiego 142.

ZGUBIONO kartę RKU — Łódź miasto Gabrysiak Michał Plac Zwycięstwa 14. 1729-G

ZGUBIONO kartę RKU — Włocławek Jankowski Stanisław, Łódź Daszyńskiego 65. 1721-G

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr. 10 w Mysłkowice k. Częstochowy poszukują 1-go majstra farbierskiego na farbownię wełny luźnej. Podanie należy kierować do Wydziału Personalnego. 584

ELEKTROMONTER i pomocnik ślusarski potrzebni natychmiast. Zgłoszenia Centrala Mleczarska (Gdańska 184). 584-k

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, metrykę kartę RKU — Kielce Kłosa Władysław Łódź Stalina 65

ZGUBIONO kartę RKU — Kielce Szczepaniak Kazimierz, Łódź Obłęgowska 5 1719-G

ZGUBIONO kartę RKU — Łódź pow. Czubara Michał Zgierz, Zachodnia 36. 1739-G

ZAGUBIONO kartę RKU. Klucha Antoni wieś Biskupice pow. sieradzki. 1725-G

SKRADZIONO kartę RKU — Konin legit. fabryczna dowód osobisty, odcinki meldunkowe Kowalski Stefan Łódź 11-go Listopada 33 1738-G

ZGUBIONO kartę RKU — Łódź miasto Haupt Edward Częstochowa 1 1736-G

ZGUBIONO kartę RKU — Radom Jaraszek Marian Baryczka gm. Oblasy. 1734-G

ZGUBIONO Książeczkę Ubezpieczalni Spół. Piłchowska. Feliksa Piramowicza 15. 1733-G

ZGUBIONO kartę RKU — Nowy Tomysl Krasinski Aleksander Łódź Plastyczna 3 1737-G

ZGUBIONO kartę RKU — Skieranie wice Kraska Antoni Łódź, Pelsztyńskiego 17 1740-G

ZGUBIONO kartę RKU — Brodnica, Kwilman Eugeniusz, Łódź. Kilińskiego 25. 1735-G

PAŃSTWOWE Przedsiębiorstwa Budowlane, Zjednoczenie Łódzkie ul. Sienkiewicza 61 zatrudnia natychmiast 2 samodzielnych księgowych bilansistów, Podanie z życiorysem składać w Wydziale Personalnym Zjednoczenia.

ZGUBIONO zaświadczenie RKU — Łódź miasto Ciołek Jan, Ludwika 34. 1718-G

ZAGINEŁA książeczka Ubezpieczalni na nazwisko Władysław Banasz Kłosa Włocławek 107

ATRAMENTY BIUROWE, SZKOLNE I DO WIECZNYCH P I Ó R W RÓŻNYCH KOLORACH WYTWÓRNIA CHEMICZNA

»STABIL«

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 39, 617 TEL. 140-25.

WYTWÓRNIA GRZEBIENI

»HA — GE«

wl. HIPOLIT GEMPEL i S-ka

ŁÓDŹ, Kilińskiego 216, TEL. 207-80

poleca GRZEBIENIE I KLAMRY DO WŁOSÓW W DUŻYM WYBORZE, SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. 616

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Narada produkcyjna

pracowników państwowych gospodarstw w Opocznie

Na wzór narady produkcyjnej Państwowych Gospodarstw Rolnych, jaka odbyła się w połowie marca w Poznaniu, odbywają się podobne narady w każdym mieście powiatowym, do którego zjeżdżają przedstawiciele najbliższych położonych zespołów.

W naradzie w Opocznie brali udział przedstawiciele majątków, należących do Zespołu Nr. 12 Białaczów.

Po omówieniu przez tow. Marcza z ramienia WK PZPR i jednocześnie przedstawiciela PNZ treści obrad i powziętych uchwał poznańskich, zabrał głos tow. Słoń, sekretarz powiatowego Komitetu PZPR. Podkreślił on w słowach prostych, bezpośrednich i trafiających do przekonania słuchaczy raz jeszcze znaczenie oszczędności i sprawnego planowania, kładąc nacisk na uświadamianie pracowników.

W dyskusji, która miała za temat zobowiązania, powzięte w Poznaniu przez

przedstawicieli PNZ okręgu łódzkiego, dotyczące wykonania prac wiosennych, letnich, jesiennych i przez to podniesienia wydajności z 1 ha oraz ułożenia podobnej uchwały dotyczącej Zespołu Białaczów, brali udział wszyscy obecni.

Z ożywionych wypowiedzi widać było, że wszyscy obecni i to nie tylko zarządzający, ale i robotnicy, myśleli o swoim majątku i wiedzą dobrze, co się w nim robi oraz troszczą się o jak najlepsze plony.

Po ustaleniu w procentach, hektarach i w ściśle oznaczonych terminach zobowiązań, dotyczących wykonania prac polowych, pod którymi podpisali się przedstawiciele administracji oraz przodownicy pracy, weszło do współzawodnictwa Zespół 6 Modliszewice jako stojący pod względem zagospodarowania, glebowym i klimatycznym nie niżej od Zespołu Białaczów.

Na zakończenie narady zebrani uchwaliли rezolucję,

przyjętą gorącymi oklaskami

W rezolucji tej czytamy: „My, pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, akceptujemy wszystkie uchwały, dotyczące oszczędności w majątkach państwowych, jak wykorzystania wszystkich znajdujących się maszyn rolniczych, podniesienia wydajności gleby przez racjonalne używanie przeznaczonych przez Państwo na ten cel nawozów sztucznych, do pilnowania gospodarstw rolnych przy zasiewie ziarnem selekcyjnym, zwrócenia uwagi na dopilnowanie pomocy gospodarczej dla rolników niezamożnych, odpowiedniego wykorzystania sił roboczych do wczesnego zasiewu i obróbki pola, wzmoczenia dyscypliny pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Wierzmy, że po spełnieniu tych zadań i obowiązków, tym samym damy odpowiedź wszelkim reakcyjnym siłom i podżegaczom wojennym”.

TEATR

PANSIOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W LODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt. „Pies ogrodnika”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16-ej i 19.15 głośna sztuka J. Szaniewskiego „DWA TEATRY” z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.
Dnia 6 i 7 b. m. pasas partout niewolne.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI”

TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
OSTATNIE TRZY DNI komedio - farsa E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon 128-02.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymasz.

C Y R K N R. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedzielę 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.



ADRIA — „Paganini”.

BALTYK — „Rzym Miasto Otwarte”.

BAJKA — „Rudzielec”.

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 14 „Radziecka Ukraina”.

HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro”.

MUZA — „Kłeska Szpega”.

POLONIA — „Czwarty peryskop”.

PRZEDWIOSNIE — „Serenada w Dolinie Siołca”.

ROBOTNIK — „Dziewczę z północy”.

ROMA — „Casablanca”.

RECORD — dla młodz. „Zwycięcy Stepów”, dla dorosłych „Noc w Casablance”.

STYLLOWY — 1-szy sezon dla młodzieży „Dzieci Kpt. Granta” dla dorosł. „Curie — Skłodowska”.

SWIT — „Aleksander Newski”.

TRZCA — „Jeszcze bal”.

TATRY — „Niespełniona Serca”.

WISLA — „Czwarty peryskop”.

WŁOKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte”.

WOLNOŚĆ — „Jeszcze bal”.

ZACHĘTA — „Nauczycielka bawi się”.

SPORT SPORT SPORT

Jutro gościmy w Łodzi pływaków węgierskich

Boniecki i Nikodemski zaatakują rekordy Polski

Jutro na basenie polskiej Y. M. C. A. w Łodzi zostaną rozegrane międzynarodowe zawody pływackie z udziałem Węgrów, którzy na zaproszenie ZS „Gwardia” przybyli do Polski w celu rozegrania kilku spotkań z najlepszymi naszymi klubami. Będzie to pierwsza wizyta w Łodzi pływaków węgierskich, którzy rozegrają zawody z K. S. „Związkowicze-Zryw”, zasilonym Nikodemskim z YMCA.

Zawody te wzbudziły w sześciu kołach sportowych Łodzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż klasa Węgrów jest znana nie od dziś. Zawodnicy łódzcy, którzy na mistrzostwach Polski hali krytej, odbytych w ostatnią sobotę i niedzielę w Warszawie wykazali bardzo dobrą formę i ustępują w Polsce tylko nieznacznie Ślązakom, nabrał wiary w swoje siły, a Boniecki i Nikodemski, którzy przebywali na obozie treningowym w Budapeszcie, są zdania, że niedawni nauczyciele spotkają się w Łodzi z porażkami.

Nie chcemy przeceniać możliwości ani Bonieckiego ani Nikodemskiego, ale sądząc po rozegranych mistrzostwach Polski, to stać tych zawodników jeszcze w bieżącym sezonie na lepsze wyniki aniżeli uzyskali przed kilkoma dniami w Warszawie. Obaj wprowadzili zadowolenie się wicemistrzostwami Polski, ale wyniki jednego i drugiego ocierają się o rekordy Polski należące do Jedryśki i Heidricha.

Boniecki po finałowym biegu na 400 m st. dowolnym, gdzie minimalnie przegrał z Gremłowskim twierdził, że bieg rozegrał źle taktycznie, gdyż za bardzo oszczędzał się na finiszu i po biegu zupełnie nie był zmęczony. Sam nie przypuszczał, że może już osiągnąć takie wyniki. Nic więc dziwnego, że 16-letni ten chłopak podejmuje się zaatakować w silnej konkurencji rekord Polski, — który wynosi 5:13,8 min. Czas Bonieckiego 5:15,8 min. Nikodemski kilkakrotnie próbował pobić rekord węgierski.

W FABIANIACACH
Odprowa nie trwa długo. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia propagandowego tej imprezy i mają już pewne doświadczenie organizacyjne z roku ubiegłego, kiedy to przez Fabianiacze przedchodzili wyścigi Warszawa — Praga. Ponieważ już wówczas Fabianiacze w zupełności zdali egzamin, jesteśmy o nie spokojni i w tym roku. Otrzymawszy przyrzeczenie, że w tym roku będzie jeszcze lepiej, jedziemy dalej.

W ZDUŃSKIEJ WOLI
Maska naszego „Ford” ze świstem trzęsie powietrze. O tej porze nie ma jeszcze wielkiego ruchu na szosie, toteż wskazówka zegara pokazuje 70 km na godzinę. W Łasku nie tracimy też dużo czasu. Zostawiamy instrukcje i pedymy ile sił starczy naszej maszynie w kierunku Zduńskiej Woli. Zduńska Wola przyrzeka nam, że wszystko będzie „za-

tym wypadku zupełnie nieuzasadniona, gdyż do finału wchodzić nie tylko zwycięzcy przedbiegów lecz i zawodnicy, którzy zajmowali drugie i trzecie miejsca. Pojedynek Nikodemskiego z Szołtyśkiem w przedbiegu wykorzystał Krauze, który w drugim przedbiegu nie wysyłając się specjalnie, miał dużą przewagę fizyczną nad łodzianinem w finale i pewnie wygrał.

Oczywiście zarówno 400 m st. dowolnym jak i 200 m st. klas. A (żabką) będą kulminacyjnymi punktami zawodów.

Pozostałe konkurencje, jak 100 m st. klas. B (motylkiem) czy sztafety lub piłka wodna powinny dostarczyć również wiele emocji i zapowiadają się także atrakcyjnie. Łodzianie do tych zawodów wystąpią w najlepszym swym składzie z Bonieckim, Nikodemskim, Jerą, Dobrowolskim, Jaworskim, Sobczakiem, Pławikiem na czele.

Początek zawodów o godz. 18,30.

Przed wyścigiem Praga - Warszawa

Komitety Terenowe stają do współzawodnictwa, aby wyścig organizacyjny wypadł w naszym województwie jaknajlepiej

Jakżeśmy już pisali wczoraj, międzynarodowy wyścig kolarski Praga — Warszawa organizowany przez redakcję Centralnego Organu PZPR „Trybunę Ludu” i organu Komunistycznej Partii Czechosłowacji: „Rude Pravo” — ze względu na liczną obsadę międzynarodową wzbudza w tym roku kolosalne zainteresowanie w całym kraju. Przekonałmy się o tym nie dale, jak wczoraj, podczas objazdu trasy przebiegającej przez nasze województwo.

Wczesnym rankiem opuściliśmy Łódź podążając w stronę Wrocławia, skąd w dniu 8 maja nadjadą kolarze. Piękny, słoneczny poranek jest jakby wymarzony do wyjazdu do miasta. Szybko mijamy ul. Piotrkowską, Plac Wolności i wydostajemy się na autostradę pabianicką.

Jasno-szara wstęga asfaltu pociąga nasz wzrok het w dal. Otwiera się przed nami przestronne, niskie zabudowania, pozostałości z dawnych komin, Jesteśmy już za Łodzią, a za chwilę wpadamy w ostry wiatr i jesteśmy w Pabianicach, gdzie oczekują nas członkowie tutejszego etapu terenowego.

W ZŁOCZEWIE, MIEŚCINIE ZAPOMNIANEJ PRZEZ LUDZI
Za Sieradzem miejscami psuje się nieco nawierzchnia szosy. Często urywa się asfalt i maszyna skacze na wybojach, ale na ogół stan tego od cinka jest ocale niebo lepszy od zeszłorocznego. Po drodze do Lututowa zatrzymujemy się w zapadłej zapomnianej przez Boga i ludzi miejscinie Złoczewie. Niedługo, przed wojną Złoczew liczył 6 tysięcy

Dzisiaj mecz Team Łodzi — Boruta (Zgierz)

Dzisiaj, w środę dnia 6 kwietnia, o godzinie 16-tej na boisku miejskim w Zgierzu odbędzie się mecz pomiędzy reprezentacją okręgu a teamem Boruta — Włókniars. Kapitan sportowy ŁOZPN-u wyznaczył następujących zawodników do reprezentacji okręgu: z LKS Włókniars: Włodarczyk, Łuc I Urban, Pietrzak, Patkolo, Janeczka, Łącz, Baran, Hogen-dorf i z Widzowa: Musiał i Sta-by; z PTO: Miller i Matloch; z Concordii: Jędrzejczak; z Tomaszowianki: Komar; z ZSK Łódź: Koczwski oraz ze Spółni: Kraszewski.

Uwaga, sekcja motorowa Włókniarz

W środę dnia 6 kwietnia br. o godzinie 19.30 w lokalu przy ulicy Kilińskiego 145 odbędzie się zebranie Sekcji Motorowej w związku z otwarciem sezonu sportowego w dniu 10 kwietnia. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Dla członków pracujących na drugą zmianę podajemy, że zbiórka Sekcji w niedzielę dnia 10 km. została ustalona na godzinę 7.30 według czasu obowiązującego na partingu przy ulicy Daszyńskiego.

Od Redakcji

Wskutek niedopatrzenia, w składzie Komitetu Honorowego Etapu Łódzkiego wyścigu Praga — Warszawa podanego przez nas w dniu wczorajszym, opuszczona została nazwisko Przedwodniczego Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Henryka Domagalskiego za co przepraszamy.

GEOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redagują: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p. Druk: Zakłady Graficzne K. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.
Telefony: Redaktor naczelny: 316-14 Zastępca red. nacz.: 318-05 Sekretarz odpowiedzialny: 318-23 Sekretariat ogólny: 323-29 Dział partyjny: 323-29; 324-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ściennej: 319-42 Dział mutacji: 319-11 Dział miejski i sport: 324-21 wewn. 5 i 11
Dział ekonomiczny: 323-29 Dział rolny: wewn. 9 — 324-21 Redakcja nocna: 178-21; 198-81 Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22 Administracja: 300-42 Dział ogłoszeń: 111-80 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-80

Co usłyszymy przez radio

14.30 (Ł) Muzyka obładowa (płyty). 14.50 (Ł) Z Łódzkiej prasy. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Francuska muzyka symfoniczna (płyty). 15.20 (Ł) „Walka ze szkodnikiem lednym Osmuła Gwiazdista”. 15.30 Kryształowa Kula Krzysztofa Kolumba”. 15.50 Muzyka popul. 16.00 DZIENNIK POPULUDN. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy”. 16.45 „Melodie filmowe i ope retekows”. 17.35 „Prątek gruźlicy w walce z gruźlicą”. 17.45 Drugi dziennik popołudni. 18.00 „Wszelchnica Radiowa”. 18.20 Pieśni pol-

skie i radzieckie. 18.35 „Daleko od Moskwy”. 18.55 Koncert organowy. 19.10 Koncert Chopinowski. Transmisja do PARYŻA 20.00 DZIENNIK. 21.00 7-my odcinek „Opowieści o Chopinie”. 21.15 Muzyka klasyczna. 21.30 „Godzina myśli” — fragment poematu J. Słowackiego. 21.50 Muzyka popularna polska. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert żyweń. 22.58 (Ł) Omów prog. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 19-ty Koncert Państw. Wydawn. Muzycznego. 23.50 Program na dzień nast. 24.00 Zakończ. audycji i Hymn.

Teodor Dreiser 86 Tragedia Amerykańska

Panowie, mam wszelkie dowody na to, że w cztery miesiące po jego przybyciu do Lycurgusa Roberta Alden zaczął pracować w oddziale, którego szefem był oskarżony. W dwa miesiące później nakłonił ją do wyprowadzenia się z porządnego, religijnego domu i zajęcia mieszkania u ludzi, o których nic nie wiedziała, uczynił to jedynie dlatego, żeby mogła tam mieć zupełną swobodę i utrzymać w tajemni ar niedozwolony stosunek, który zamierzał z nią nawiązać.

W warsztatach Griffithsa istniał przepis — o którym dowiedmy się bliżej podczas sprawy, a który wiele tłumaczy — iż żaden urzędnik ani szef oddziału nie może zawierać bliższej znajomości z robotnikami tak w samej fabryce, jak i poza nią. Autorom tego przepisu zupełnie słusznie chodziło o przyzwoitość i honor instytucji i pracowników. Zaraz po objęciu swych obowiązków młodzieniec ten został poinformowany o tym warunku. Lecz czy go to odstraszyło? Ani na chwilę! Tajemnicza tajemnicza od samego początku! Uwiedzenie... Tajemnicza niemoralnego, nielegalnego, nieuznanego społecznie korzystania z ciała młodego, nie winnego dziewczęcia poza rehabilitującym, uszlachetniającym wszystko sakramentem małżeństwa!

— Taki to był cel, panowie! Czy była w Lycurgusa choć jedna osoba, która by wiedziała, że istnieje taki stosunek między nim a Robertą Alden? Żywa dusza nie wiedziała o tym. Żywa dusza! Tak, tak!

— Panowie siedziwie! — głos prokuratora brzmiał wielką powagą. — Roberta Alden kochała oskarżonego całą siłą swej duszy. Kochała go miłością, jaka jest koroną tajemnic ludzkiego rozumu i ludzkiego serca, jaka przewyższa siłą swą i słabością obawy hańby, wstydu, wszelkich następstw na tym i na tamym świecie. Było to dziewczę proste, skromne, lecz zarazem namiętne i kochające... Tak kochając, dała mu to, co kobieta może dać mężczyźnie, którego kocha... Panowie, sprawy takie zdarzały się po milion razy na naszym świecie i zdarzać się będą jeszcze również milion razy, póki świat istnieć będzie. Nie jest to nowe i nigdy starym nie będzie.

— W styczniu, czy w lutym dziewczę to zmuszone było zwierzyć się temu oto oskarżonemu, że stanie się matką. Matka na to dowody, że wtedy i później błagała go, żeby za brał ją z miasta i uczynił swą żoną. Czy to uczynił? Czy chciałby nawet uczynić? O, nie! Nie, bo w tym właśnie czasie inne roły się marzenia i inne były uczucia w sercu Clyde Griffithsa. Miał już czas zrozumieć, że nazwisko Griffithsa otwiera wszystkie podwoje wybranego towarzystwa, że człowiek, który był niczym w Kansas City lub w Chicago, tu jest ważną osobą, tu może nawiązać stosunki z pannami wykształconymi, mającymi, z pannami, które nigdy nie stykały się ze sferą, z jakiej wyszła Roberta. Tak, znalazł taką, piękną, bogatą, zajmującą odpowiednie miejsce w swej sferze. Tej właśnie panny Clyde Griffiths zapragnął. Cóż przy niej mogła znaczyć skromna, wiejska dziewczka w romantycznie ubogim pokoiku, gdzie potajemnie się spotykali? Oczywiście, nie mogła wytrzymać porównania, straciła na uroku. Można ją było zdradzić, lecz po cóż żenić się z nią? Żenić się nie chciał stanowczo.

Zamiłk! M... lecz tylko na chwilę, do czym dągnął dalej?

— Nie mogłem znaleźć dowodu, żeby od tego czasu unikał rozrywek światowych. Przeciwnie, bawił się wiele od stycznia do lipca, a nawet po rozmowie z Robertą, kiedy mu zagroziła, że jeżeli nie ożeni się z nią, poszuka dla siebie sprawiedliwości w tych kołach, w których się on obraca. Tak... dlatego pozostała zimna, martwa na dnie Big Bit-tern, a on w dalszym ciągu uprawiał wszelkiego rodzaju zabawy, majówki, wycieczki samochodowe, fety, wyjazdy łodziami do Twelfth Lake i Bear Lake, jakkolwiek powinien był chociaż potem zmienić tryb życia.

Przerwał i spojrzął na Belknapa i Jephsona, którzy ze swej strony odpowiedzieli mu uśmiechem, potem uśmiechnęli się do siebie, nie będąc wcale zaskoczeni dowodzeniami Masona.

Clyde zaś, przerezonany siłą i gwałtownością słów prokuratora, z rozpaczą myślał, ile jest w nich przesady i nie-prawdy.

— Jednak, panowie — mówił dalej Mason — Roberta stała nalegała, żeby Clyde Griffiths uczynił ją swą żoną. Obiecał. Ale o ile sędzić można z dowodów, nigdy nie miał zamiaru dotrzymać słowa. Przeciwnie, gdy nie mógł dłużej słuchać jej żalów i bał się, że może jej przyjąć ochotę wyjawienia przed kimś swego położenia, namówił ją na wyjazd do domu, do rodziców, pod pozorem przygotowania sobie wyprawy ślubnej. Zabierze ją przeciw ze sobą do jakiegoś wielkiego miasta, gdzie nikt ich nie będzie znał i gdzie jako jego żona będzie żyć z wielką godnością i wyda swe dziecko na świat. A o ile można sądzić z listów, które zaraz panom pokaże, ten wspólny wyjazd miał nastąpić w trzy tygodnie po jej przyjeździe do rodziców. I cóż? czy przyjechał, jak to jej obiecywał? Nie. Nie miał nawet zamiaru.